

SŁAWOMIR ZAJĄCZKOWSKI

ANDRZEJ FONFARA

PAWIĘTANY

BIAŁA PODLASKA

1939-1945



BIAŁA PODLASKA
2008



Urząd Miasta Biała Podlaska
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3
21- 500 Biała Podlaska
tel.: 083 3436692, faks: 083 3437064
<http://www.bialapodlaska.pl>



Miejski Ośrodek Kultury
ul. Warszawska 12c
21- 500 Biała Podlaska
tel.: 083 3424725 , faks: 083 3426294
e-mail: mok-bp@o2.pl
<http://www.mok.internetdsl.pl>

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY



Galeria Podlaska
ul. Warszawska 12
21- 500 Biała Podlaska
tel.: 083 3426295
e-mail: galeriapodlaska@wp.pl
<http://www.galeriapodlaska.webpark.pl>

Sławomir Zajączkowski

Andrzej Fonfara

PAMIĘTAMY

BIAŁA PODLASKA

1939-1945



PAMIĘTAMY

BIAŁA PODLASKA

1939-1945

Scenariusz © Sławomir Zajączkowski
Illustrations © Andrzej Fonfara

Koordynator projektu, układ graficzny,
projekt okładki, dobór materiału ilustracyjnego:
Mieczysław Skalimowski

Ilustracja na okładce:
Andrzej Fonfara

Redakcja:
Sławomir Zajączkowski, Mieczysław Skalimowski

Konsultacja historyczna:
Mariusz Bechta

Łamanie komputerowe:
Robert Sozoniuk

Wydawca:
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Warszawska 12c
21-500 Biała Podlaska
tel. 083 342 47 25
<http://www.mok.internetdsl.pl>

Druk:
Arte
Michał Bechta
Biała Podlaska
tel. kom. 502 218 563

Nakład: 2500 egz.

Wydanie I
Biała Podlaska 2008

Publikacja wsparta finansowo przez
Województwo Lubelskie
Urząd Miasta Biała Podlaska
i białskie firmy. Dziękujemy!

Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie
całości lub fragmentów niniejszej publikacji bez pisemnej
zgody autorów tekstów i rysunków zabronione.

ISBN 978-83-919720-2-1



121255

94(438).082.2(02.025.2)A/2
IVF.1. XIII B.1w

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



Od "Pięknej Iki" do "Paczki"

Sławomir Zajączkowski

W grudniu 2006 roku Mietek Skalimowski, bialski malarz i grafik, pokazał mi swój trzystronicowy komiks pt. "Piękna Ika". Komiks z założenia rysowany do szuflady, powstał

"Piękna Ika" narysowana była z humorem, w stylu przypominającym "Jeża Jerzego". Jedynym, co mi przeszkadzało było to, że historia była za krótka. Pomyślałem, że warto



Fragment komiksu M. Skalimowskiego "Piękna Ika", od niego wszystko się zaczęło...

trochę jako kaprys, a trochę jako próba przetrawienia i wypróbowania sił w komiksowym medium. Jednocześnie Mietek, który czytał moje inne scenariusze, zaproponował, żebym napisał tę historię jeszcze raz, po swojemu, bardziej profesjonalnie niż on. Miałem też zająć się znalezieniem rysownika. Nie bardzo widziałem potrzebę pisania scenariusza od nowa.

byłoby ją rozbudować. Nie byliśmy do końca pewni konwencji, którą należało przyjąć. Komiks opowiadał historię dziewczyny kolaborującej w czasie II wojny światowej z Niemcami, kary wymierzonej jej przez AK, i wreszcie ujęcia i rozstrzelania braci Kuryluków. Taka tematyka nie pozostawiała zbyt wiele swobody, wpychając w ramy podręcznikowego przedstawienia faktów.



Pożegnanie Irki z mężem: wersja wstępna i ostateczna. Chcieliśmy pokazać konie i ułanów, bo czyż nie tak, z kawalerią w tle, większość z nas wyobraża sobie rodzinne rozstania A.D. 1939r.?

Spróbowaliśmy inaczej, wybraliśmy drogę balansowania między humorem i komizmem sytuacyjnym z jednej strony, a snuciem poważnej historii związanej z bohaterstwem i patriotyzmem z drugiej. Pamiętałem podobny styl z czytanych w dzieciństwie książek Wiktora Zawady ("Kaktusy z Zielonej ulicy", "Wielka wojna z czarną flagą", "Leśna szkoła

strzelca Kaktusa"). Zdecydowaliśmy się też, chyba po raz pierwszy w polskim komiksie historycznym po 1989 roku, pokazać sceny katowania Polaków przez Niemców. Ostatecznie scenariusz o losach "pięknej Iki" przybrał nazwę "Krawat w grochy", został rozpisany na 16 stron komiksu.

Scena 6

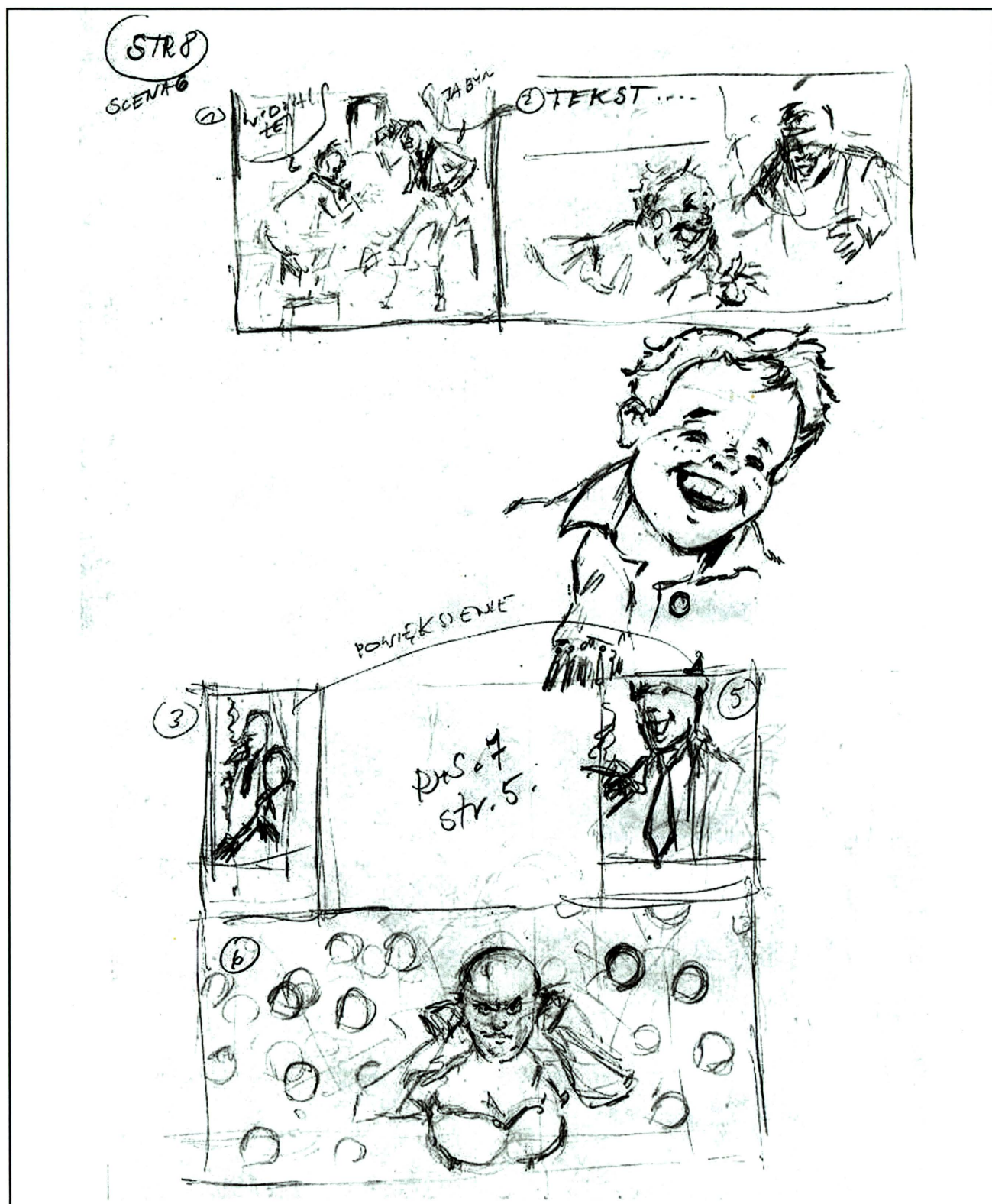
1. Chłopcy którzy ostrzygli Ikę siedzą w piwnicy. Śmieją się.
Chłopiec: „Widziałeś jej minę? Hi, hi,”
Drugi chłopiec: „Ja bym więcej dał żeby zobaczyć minę Kubina”

OPIS : „ Głupio wyszło. Tak się zapatrzyliśmy na Piękną Ikę i jej fagasa Maxa Kubina, że byśmy zapomnieli przedstawić czytelnikom prawdziwych bohaterów tej opowieści. Bijemy się w piersi. Pora nadrobić zaległości. Oto bracia Kirylukowie. Edek i Czesiek.”

(...)

4. Taki sam rysunek jak w scenie 1 punkt 3. (krawat!)
- OPIS: „Uważny czytelnik zapewne zauważył pewien specyficzny szczegół w ubiorze jednego z braci” .
5. Rysunek złej Iki na tle materiału (grafiki, tła, wielkiego krawata itp.) w grochy.
- OPIS: „Gorzej, że zapamiętał go ktoś, kto nie powinien.”

Fragment scenariusza „Krawat w grochy„ (scena 6). Nie istnieje format scenariusza komiksowego tak jak np. filmowego. Każdy scenarzysta ma własny „ autorski „ styl pisanie. Podobnie jak w scenariuszach filmowych, konieczne jest „ myślenie obrazami „. W moim scenariuszu numery odpowiadały z grubsza kadrom. Oglądając scenorys i gotowy komiks widzimy jak wiernie rysownik podszedł do jego realizacji.



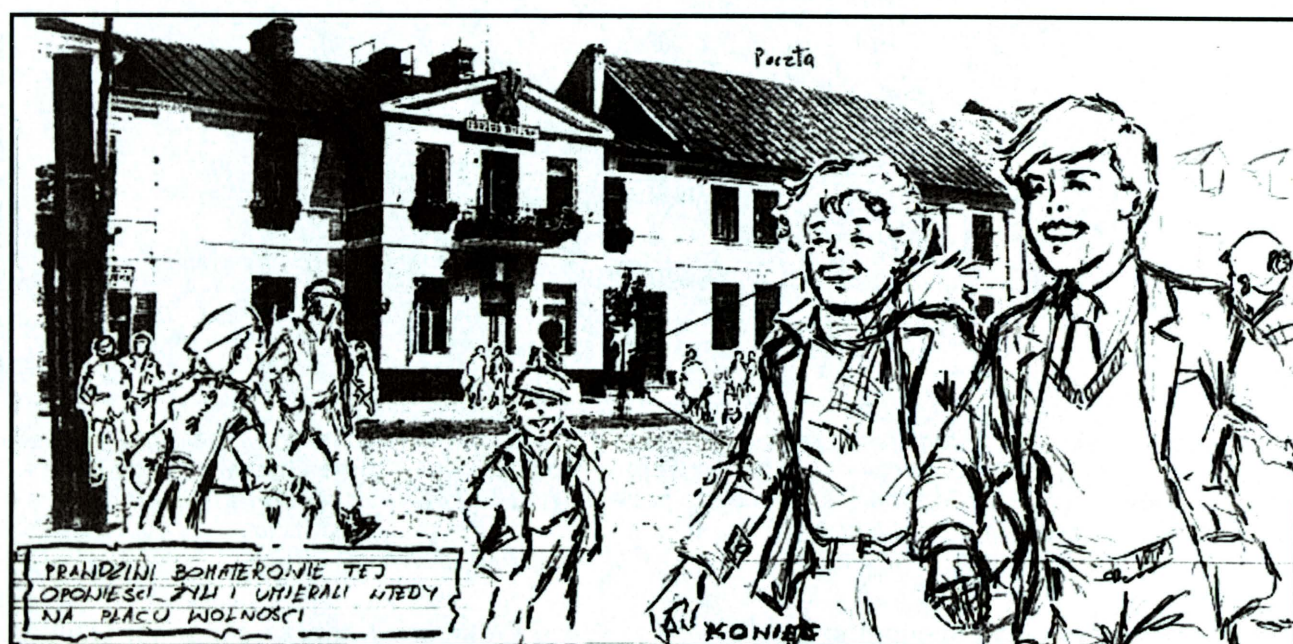
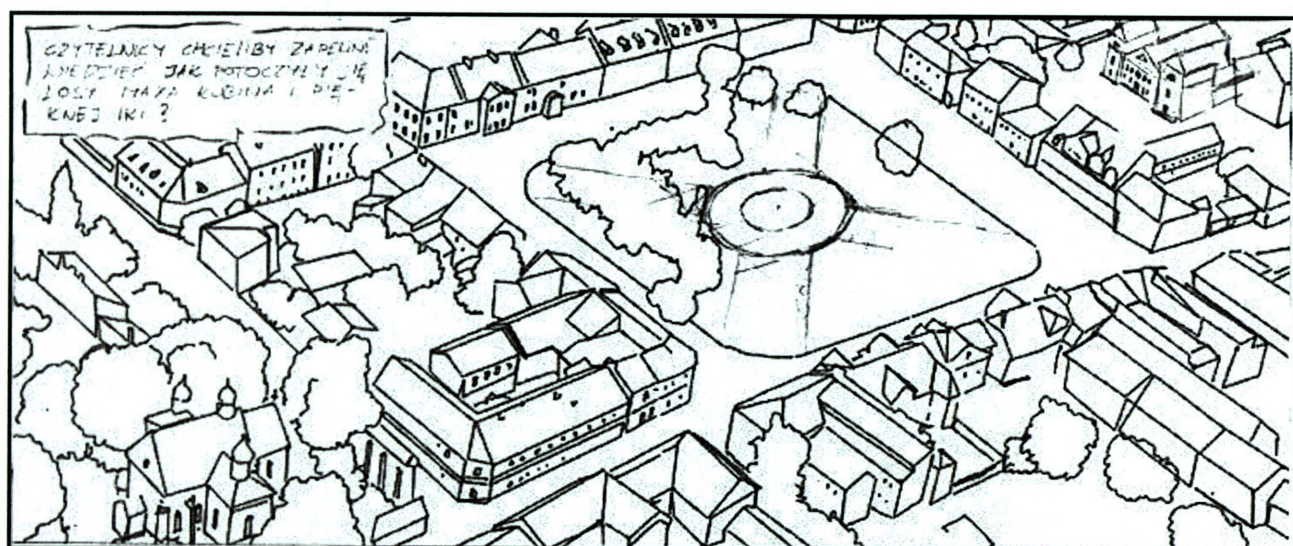
Scenorys do sceny 6 komiksu "Krawat w grochy". Scenorys to chyba najbardziej twórczy moment pracy nad komiksem, to w nim rysownik decyduje o ustawieniu "kamery", zbliżeniach i podziale strony na kadry. Pierwsze czytanie scenariusza pozwala rysownikowi na "zanotowanie" na gorąco w scenorysie pierwszych wrażeń z lektury.

Gdy zaczynałem pisać scenariusz, nie wiedziałem jeszcze, że bracia Kirylukowie to dla białczan prawdziwi bohaterowie, że mają pamiątkową tabliczkę na "ścianie śmierci" na

Placu Wolności. I dobrze się stało. Gdybym miał świadomość, że mam opowiadać historię o "pomnikowych" postaciach, nie wiem, czy przyjąłbym Mietka propozycję.

Z czasem, w miarę poszerzania się mojej wiedzy o okupacji w Białej, odkryłem, jak bardzo bogata jest historia tamtych czasów, jak wiele pasjonujących epizodów i wydarzeń zawiera. Że życiorysy takich postaci jak Stanisław "Rogała" Lewicki, Stefan "Zenon" Wyrzykowski, Aleksander "Roch" Wereszko czy Robert "Jarach" Domański warte są odkrywania i opowiadania na nowo. Może dlatego coraz bardziej zauroczony wojennymi gawędami z Białej koniecznie chciałem znów do nich wrócić. Czułem, że nie można było ot tak zostawić historii opowiedzianej w "Krawacie w grochy". Prosiło się o dopowiedzenie dalszego ciągu, o ukazanie akcji odwetowej na oprawcach Kiryluków. Jeszcze w trakcie pracy nad scenariuszem "Krawatu w

grochy", postanowiłem zrobić punkt zaczepienia dla kolejnych epizodów. Gdy Max Kubin, szef bialskiego gestapo obserwuje z balkonu ludzi na ulicy, jego wzrok pada na niebiorących udziału w akcji strzyżenia Irki: gwiżdżącego chłopca, staruszkę Walendziakową, chłopca bazgrzącego po murach i wreszcie na młodą dziewczynę. Ta właśnie dziewczyna - "Gawęda", fikcyjna postać łączniczki została bohaterką mojego drugiego scenariusza, któremu dałem tytuł: "Takie buty z cholewami!". Towarzyszące jej postacie Piotr "Tadeusz" Żudrak czy kpt. Wacław "Ostoja" Rejmak, to już osoby jak najbardziej prawdziwe; także historia wyroku na Szymańskim opowiedziana została zgodnie z realiami historycznymi.



Kadr z II wersji scenariusza do strony 16 komiksu "Krawat w grochy". Staraliśmy się skrupulatnie pokazać miejsca, w których rozgrywała się akcja, takimi jakie były wówczas. Nie obyło się tu bez pilnego studiowania zdjęć i planów Białej z lat okupacji.

Opracowanie graficzne do komiksów stworzył ceniony ilustrator bajek oraz książek dla dzieci i młodzieży **Andrzej Fonfara**. Książki z jego rysunkami ukazały się po polsku, bułgarsku, czesku, łotewsku, niemiecku, norwesku, portugalsku, rosyjsku, słowacku, słoweńsku, węgiersku. Po latach pracy w ilustracji i animacji (praca przy animowanym filmie "David i Sandy"), Andrzej postanowił wrócić do komiksu. Mało kto wie, że w latach 1988/89 powstały jego dwa pełnometrażowe albumy komiksowe (do scenariuszy P. Panaczewnego

samym niniejszy komiks jest komiksowym debiutem uznanego rysownika. Wykreowane przez Andrzeja komiksowe postacie bohaterów są niezwykle ujmujące, pełne zaważającej kindersztuby i brawury. Ciekawe, że ich fizjonomie ukształtowały się bardzo szybko, już na etapie wczesnego scenorysu co widać np. na scenorysie sceny 6. Tworzenie komiksu, zwłaszcza historycznego, nie jest prostą rzeczą. Tym bardziej, że czasy, miejsca i wydarzenia o których opowiadaliśmy, żyją w pamięci białczan.



Czy Max Kubin był typem zdzienniałego głupca i sadysty? Trudno przesądzić. My przynajmniej takim chcieliśmy go widzieć. Rysownik musiał zrobić czasem kilka szkiców, by wybrać z nich najlepsze ujęcie, które ostatecznie trafiło do komiksu.

i J. Florkiewicza) na zamówienie Krajowej Agencji Wydawniczej. Niestety na skutek zmian i przekształceń ustrojowych w 1989/90, prace te nigdy nie ukazały się drukiem. Tym

Sprostanie wymogom faktograficznym, wymagało studiów; staraliśmy się przy tym, żeby komiks był atrakcyjny fabularnie i graficznie także dla osób nie związanych z Białą.

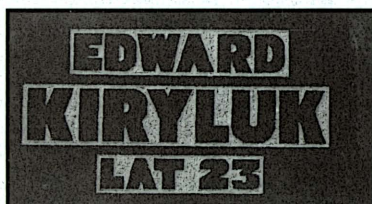


Nie bez znaczenia jest wybór narzędzi do rysowania. Początkowo (rysunek z lewej) na kilka plansz tusz położony został częściowo przy użyciu aerografu , częściej wykorzystywanego w technikach ilustracyjnych. Niezbyt zadowoleni z efektu, postanowiliśmy dokonać inkowania metodami klasycznymi (rysunek z prawej).

Zamierzaliśmy stworzyć jeszcze trzecią komiksową część bialskiej historii; niestety, z góry ograniczone ramy objętościowe publikacji, nie pozwoliły nam jej przedstawić. Powstał jedynie scenariusz ("Paczka") i kilka ilustracji. Historia została oparta na relacji Roberta Domańskiego "Jaracha" dotyczącej uwolnienia z więzienia bialskiego UB żołnierza AK, Aleksandra "Rocha" Wereszki. Prezentujemy Państwu w tym tomie jedynie relację z tego zdarzenia spisaną przez "Jaracha" - "mózg" i dowódcę tej akcji. Komiksowa historia na motywach relacji "Jaracha", niewątpliwie byłaby najpoważniejszą z prezentowanych opowieści. Celowo postanowiliśmy rozpocząć od historii, która w okupacyjnych warunkach była "chlebem powszednim" (kara za kolaborację w "Krawacie w grochy"). Druga w kolejności opowieść (zamach na wysokiego funkcjonariusza

w "Takich butach z cholewami"), a zwłaszcza trzecia (akcja na więzienie w "Paczce") mają już charakter o wiele bardziej jednostkowy. Chcieliśmy, aby czytelnik komiksu dojrzał niejako wraz z czytaniem, by do początkowej lżejszej nuty dołączyły z czasem tony refleksyjne. We wszystkich historiach staraliśmy się też oddać hołd zwykłym ludziom, białczanom, ich bohaterstwu i przyjaźni. Czy nam się udało, ocenią czytelnicy. Na zakończenie pragniemy podziękować Panu **Zdzisławowi Jobdzie** autorowi wspomnieniowej książki **"Biała w mojej pamięci"** (dostępna w Miejskiej Bibliotece Publicznej). To zawarte w niej opowieści z życia Białej czasów okupacji, były nieocenioną inspiracją do powstania scenariuszy. Gdybyśmy w odpowiednim czasie nie ulegli czarowi gawęd pana Zdzisława, niniejsza publikacja nigdy by nie powstała.

Sławomir Zajączkowski
s_zajaczkowski@wp.pl



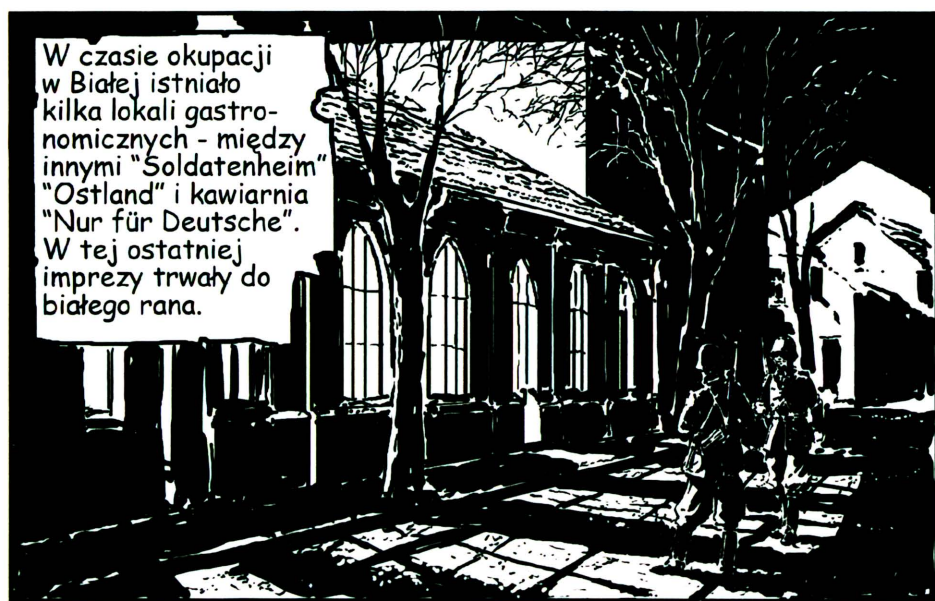
Dzisiaj na tzw. "ścianie straceń" wmurowane są tabliczki z nazwiskami rozstrzelanych mieszkańców Białej.



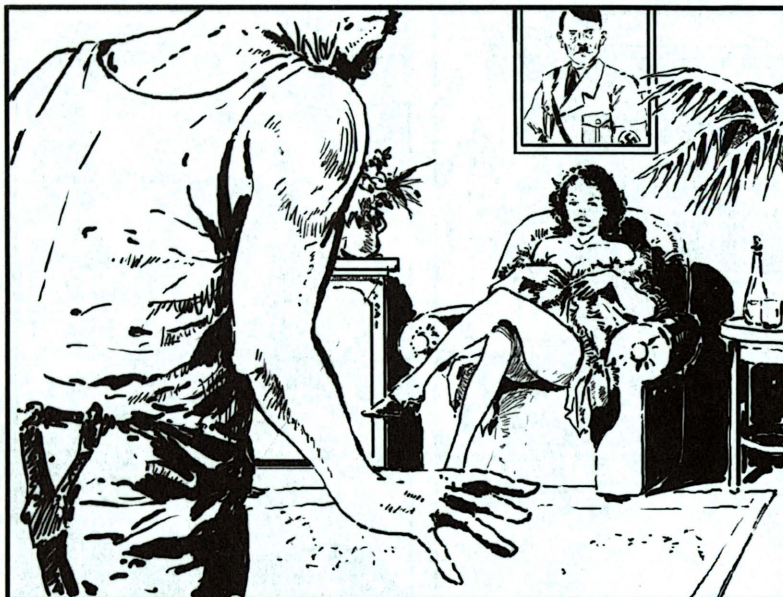
"Ściana straceń" na Placu Wolności, stan z 1944 r.

KRAWAT W GROCHY









ŁAAŁ! jaki
niecierpliwy!
Lubię takich
gwałtownych!
Dalej żoł-
nierzu !!!

A mówili... że....
w Generalnym....
eph...

Bomby...
Gubernatorstwo...
Niedźwiedzico...
eshh....





Pani Łukasikowa, ja tam już stara. Śmierci się nie boję to i powiem co ludzie gadają ...



A czego to Walendziakowa znowu zagląda tam gdzie jej nie proszą?



Kapitan Kubin woli by do niej mówić Irka. To jasne?



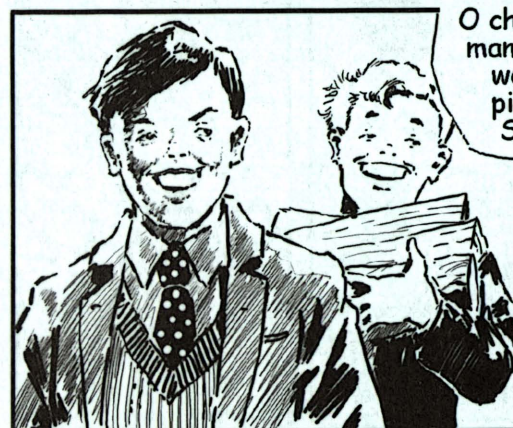
Ona nie powinna.



Właśnie dlatego, moja siostra z Poznańskiego opowiadała o dziewczynie... podobnej ... wie pani co oni jej zrobili?



Ani słowa więcej pani Walendziakowa! I po co to! Igra pani z ... Chce pani jeszcze zobaczyć siostrę, prawda? No właśnie!



O chłopcy! Dziękuję. Nie mam już siły taszczyć węgla i drewna na pierwsze piętro. Stara jestem...



Stara a głupia. I językiem niepotrzebnie chlapie.

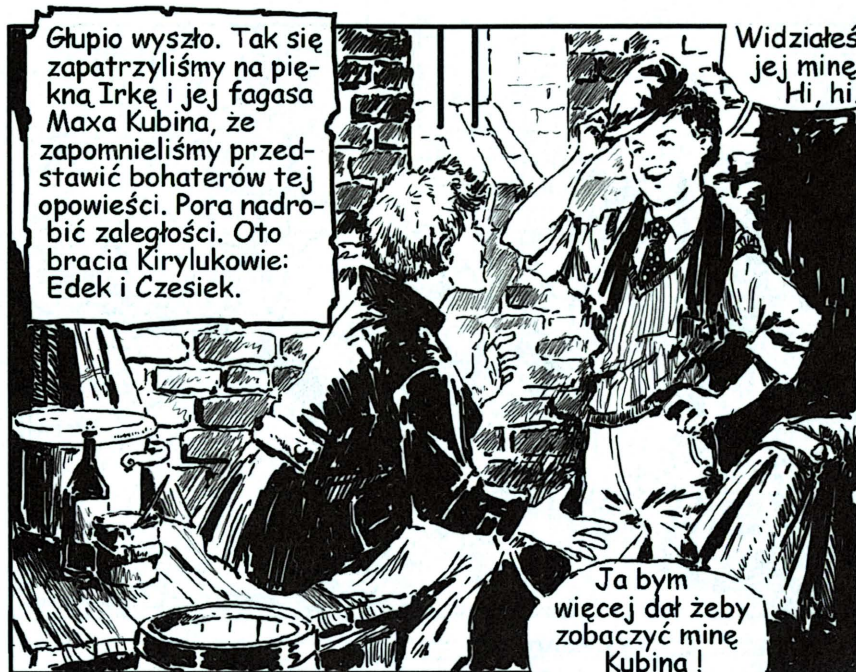


Stara, ale śmierci się nie boję.





FRYYYZJEEERZY !!!
Dawać mi tu wszystkich
okolicznych fryzjerów !!!
Spalę to miasto, jeżeli nie
dowiem się kto to zrobił !



Głupio wyszło. Tak się zapatrzyliśmy na piękną Irkę i jej fagasa Maxa Kubina, że zapomnieliśmy przedstawić bohaterów tej opowieści. Pora nadrobić zaległości. Oto bracia Kirylukowie: Edek i Czesiek.

Widziałeś jej minę
Hi, hi.

Ja bym
więcej dał żeby
zobaczyć minę
Kubina!



Należą do Armii Krajowej - podziemnej armii Rządu RP w Londynie. Pilnują, aby Polacy nie kolaborowali z Niemcami. Dziś znów mają udaną akcję za sobą. Przeczekają w tej piwnicy, jeszcze kilka godzin, a potem gdy sprawa przycichnie wrócą do domu.



Poznaliśmy już braci w scenie gdy obserwowali kawiarnię "Nur für Deutsche"...



...i wtedy gdy pomogli wnieść opał pani Walendziakowej.



Uważny czytelnik zapewne zauważył pewien specyficzny szczegół w ubiorze jednego z braci.



Gorzej, że zapamiętał go ktoś, kto nie powinien.

To wszyscy
fryzjerzy z
miasta, Herr
Hauptsturm-
führer!

Wyprowadzić
i zamknąć!



Wydarzenia ostatniej
nocy dały Kubinowi do
myślenia. Myślał bodaj
pierwszy raz od wielu
miesięcy, przynajmniej
od czasu kiedy przybył
do Generalnego
Gubernator-
stwa.



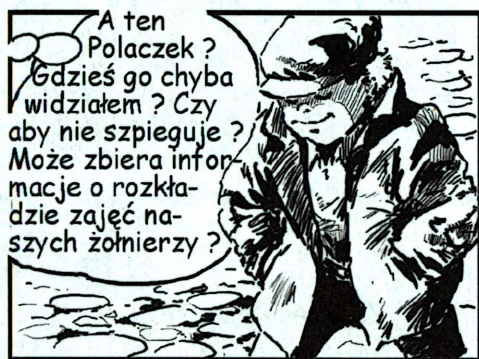
Oto po raz pierwszy dłużej przypatrzył
się ludziom. Kim są? Po co łażą po ulicach?
Czy aby nie spiskują?



Ta mała Fraulein...
to pewnie radio-
telegrafistka
tych bandytów z AK...
Was hat sie in
diese Tasche?



A ten
Polaczek?
Gdzieś go chyba
widziałem? Czy
aby nie szpieguje?
Może zbiera infor-
macje o rozkła-
dzie zajęć na-
szych żołnierzy?



Albo ta?
Alte Kuh.
Może w jej
domu odbywają
się schadzki
polskich
partyzantów?

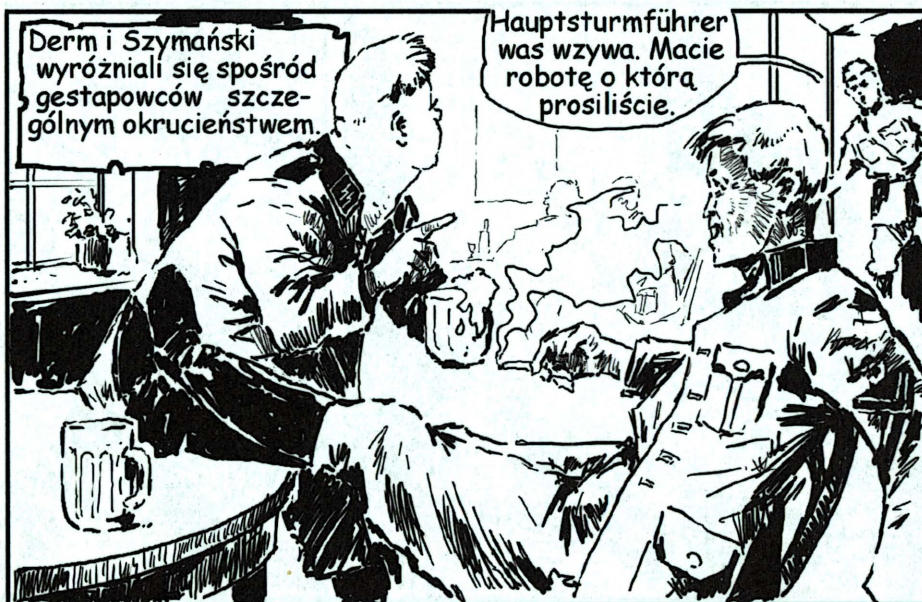


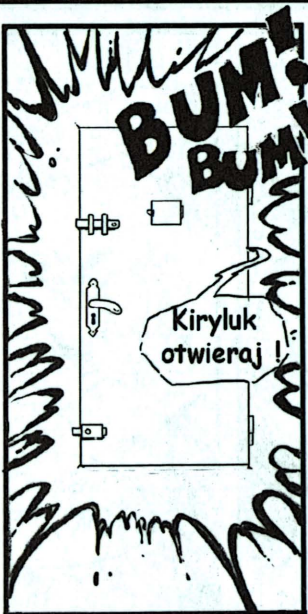
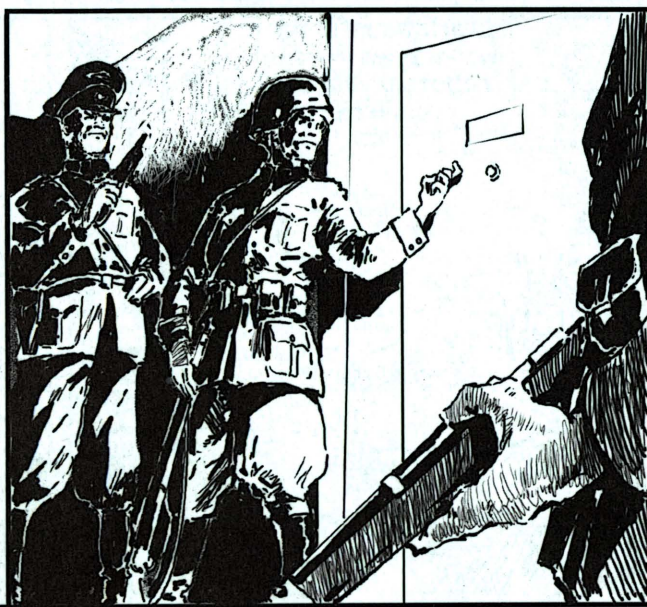
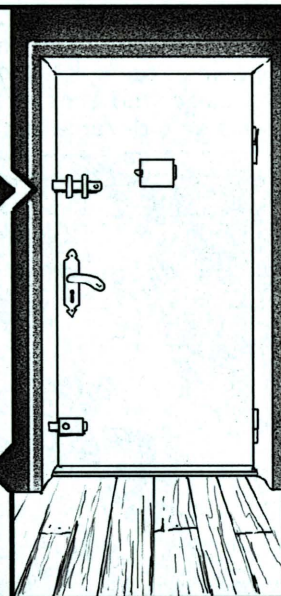
A ten
gnojek?
Pewnie to
on bazgrze na
murach
"Hitler kaputt"



Tak, oni
wszyscy...
Alles sind pol-
nische Banditen.











Wstawaj
polska
świnio !!!



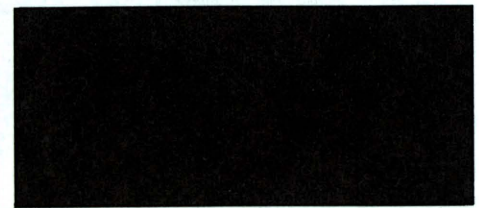
I jak ?

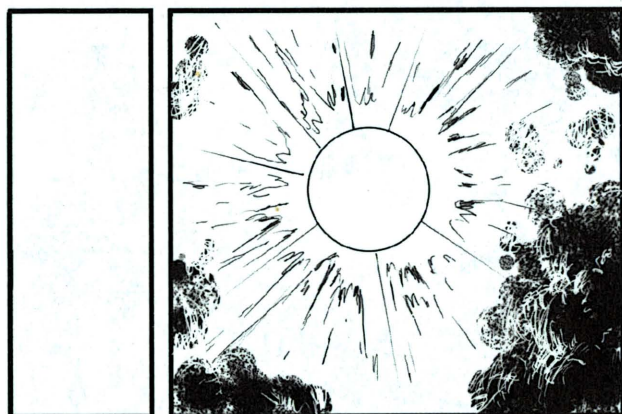
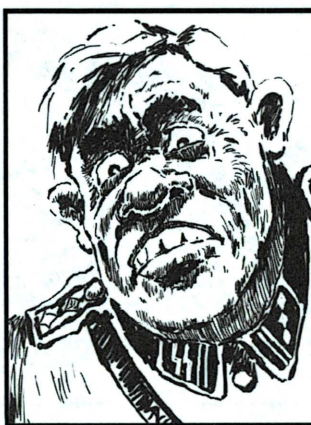
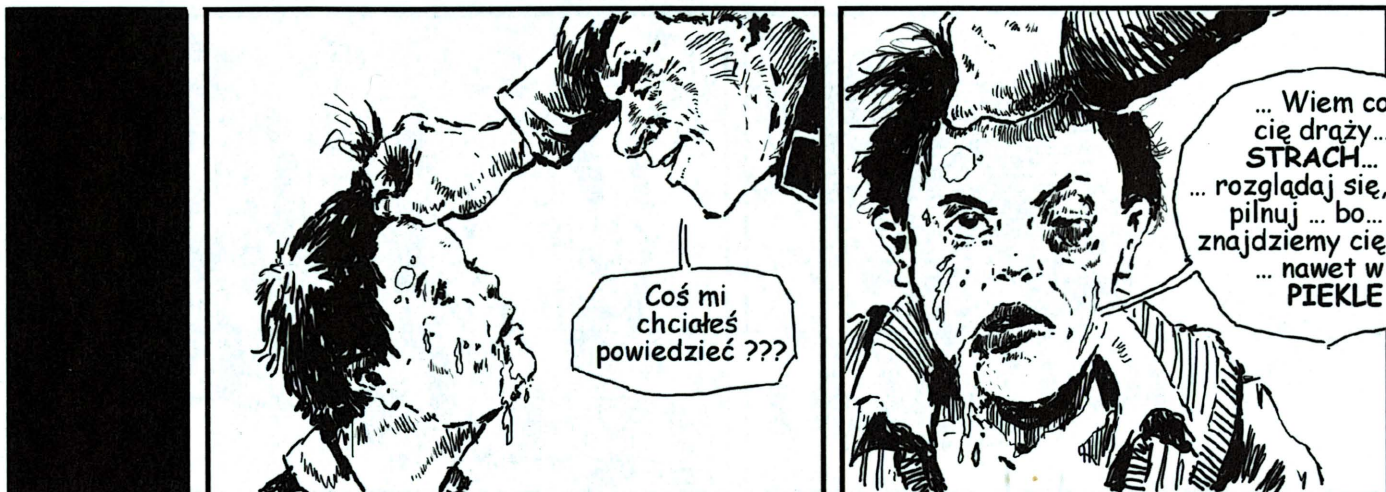
Co jak ?

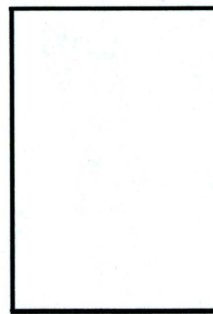
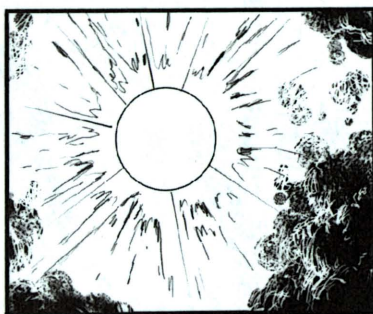
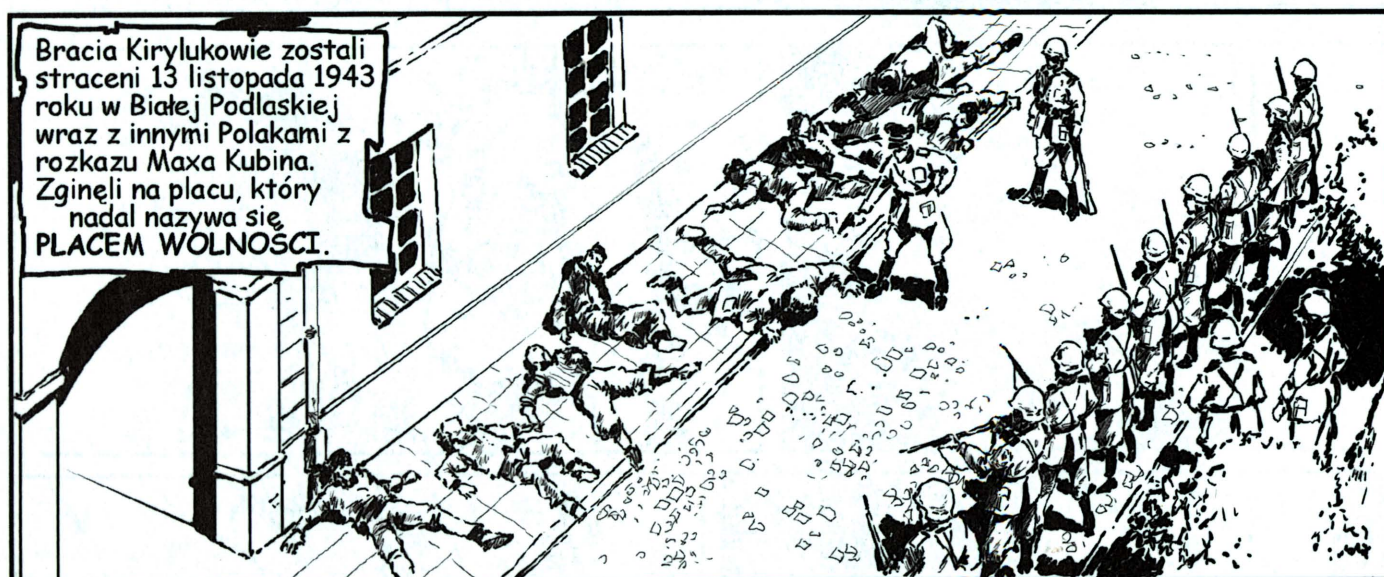
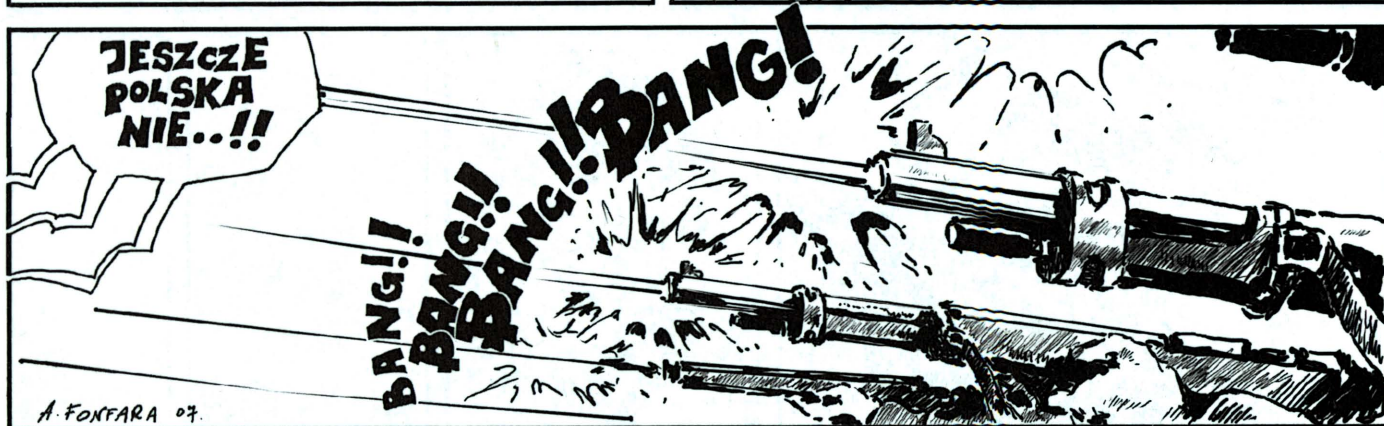
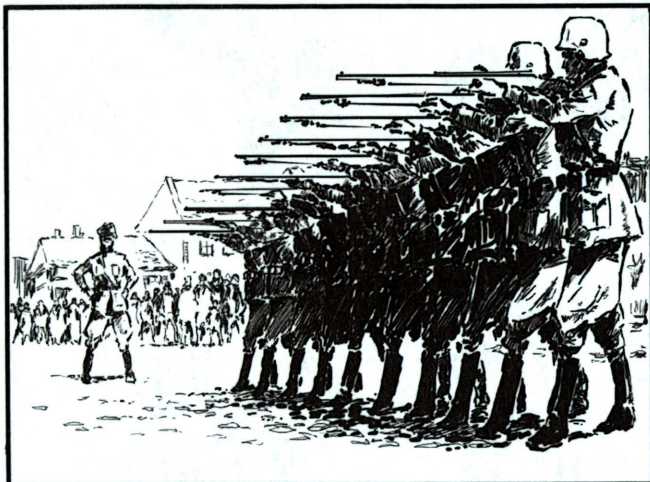
Powie-
dzieli
coś ?

Nie...

FONFARA







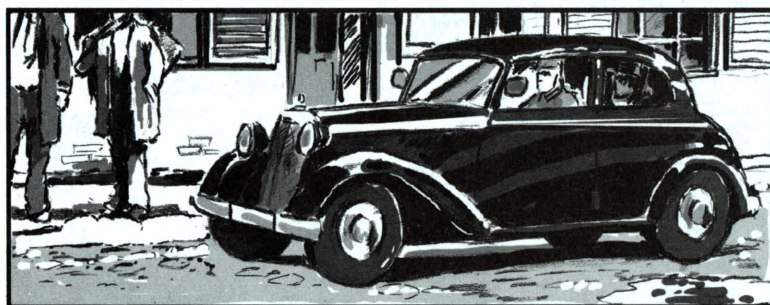
Czytelnicy chcieliby zapewne
wiedzieć jak potoczyły się losy
Maxa Kubina i Pięknej Irki ?



TAKIE BUTY z CHOLEWAMI !



Biała Podlaska 1943 r.
Kolejny rok niemieckiej
okupacji...



Jakże nieznośnie wolno
płynął wtedy czas.

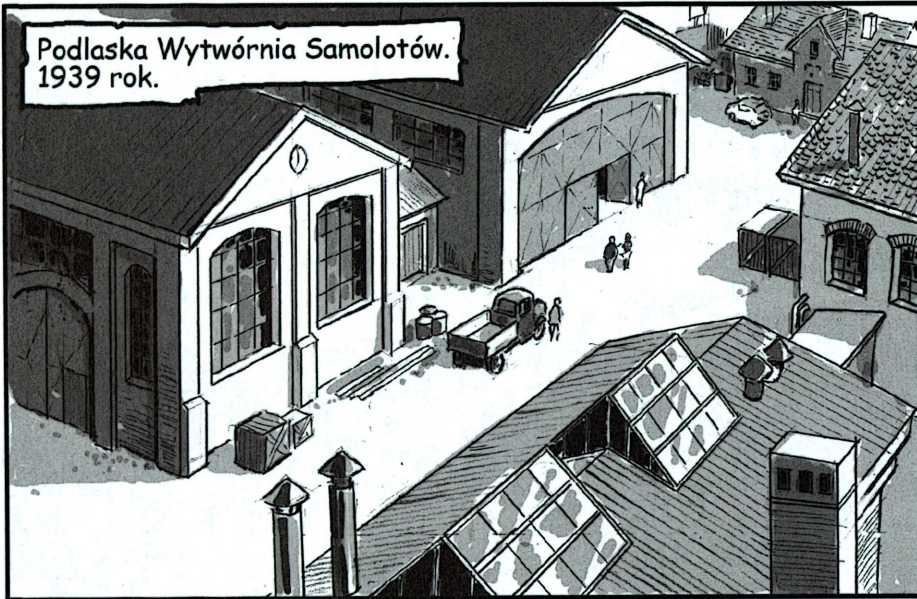


Szef bialskiego Gestapo Max Kubin
nie ustawał w rozlicznych repres-
jach wobec białczan - łapaniach,
egzekucjach...



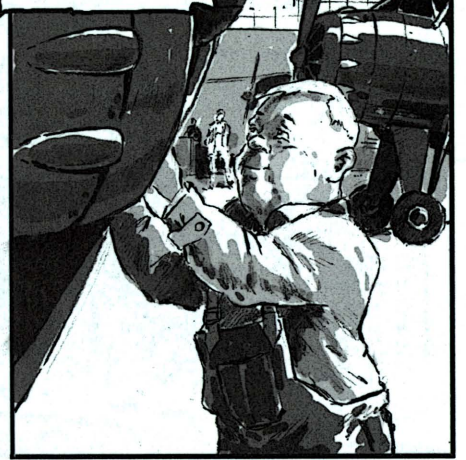
Jego obsesją stało się wykrycie
siatki konspiracyjnej współpracującej
z leśnymi oddziałami AK.





Podlaska Wytwórnia Samolotów.
1939 rok.

Michał Szymański był Polakiem.
Niektórzy białczanie pamiętają
go jako mechanika pracującego
w Podlaskiej Wytwórni
Samolotów.



Po wejściu Niemców do
miasta Szymański ujawnił
się jako funkcjonariusz
Gestapo.

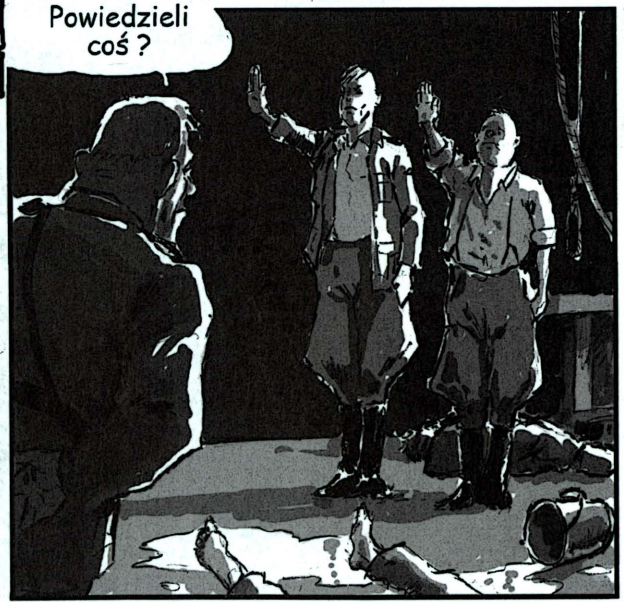


Takie buty
z cholewami *



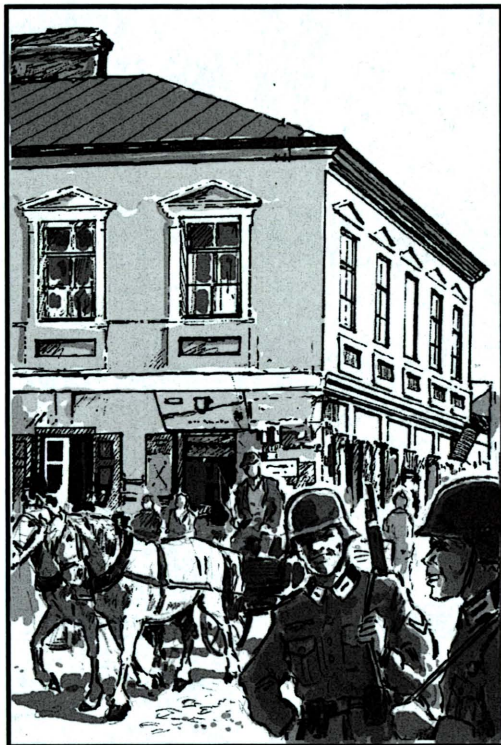
Szymański okazał się okrutnym sadystą.
W czasie brutalnych przesłuchań z jego
ręki i z ręki gestapowca Derma zginęło
wiele osób.

No,
Kiryłuk !?
Będziesz
mówił ?



Powiedzieli
coś ?

* Popularne powiedzenie przed wojną. Do dziś mówi się "Takie buty..."
lub "To takie buty!", w znaczeniu "Więc tak to wygląda!"



Lokal konspiracyjny
Armii Krajowej.



Mamy wyrok
na Szymań-
skiego.

Co wiemy
o nim?

Mamy plan jego dnia:
wiemy gdzie chodzi, z kim
się spotyka, co jada.
Żadnych słabych punktów.
Żadnych dojsć, żadnych
możliwości...



Przecież musi
mieć jakieś
słabostki,
zaintereso-
wania...



Lubi
czytać
donosy.



Donosy ?
To
ciekawe...



Rany boskie ! "Gawęda"!
ale mnie nastraszyłaś !
Czy zawsze musisz się
tak skradać ?



★ Ręce do góry ! (niem.)

★★ Wacław Rejmak „Ostoja” – dowódca „Kedywu” w Obwodzie AK Łuków w latach 1943-44, zamordowany przez UB w 1945 r

Lasy w okolicach Łukowa.
50 km. na zachód
od Białej.



Czemu nie
poszłicie do
"Zenona"★?

Jego ludzie
pochodzą z miasta,
ktoś mógłby ich
rozpoznać, donieść
Niemcom...baliśmy
się...

Racja



To gdzie
chcecie
zainstalować
wtyczkę?



W firmie budowlanej Pa-
prockiego. Paprocki zgłosił
do Arbeitsamtu **
zapotrzebowanie na pra-
cownika - technika budow-
lanego. Przygotowaliśmy
papiery na nazwisko "Jan
Malinowski". Ktoś mógłby
zgłosić się do pracy.



Źle to nie
wygląda



Panie poruczniku,
niech pan pozwoli mi
iść. Nigdy nie byłem
w Białej. Nikt mnie
tam nie zna. Nikt
nie będzie ni-
czego podej-
rzewał.

A na budow-
lance się
znasz?

Jasne!

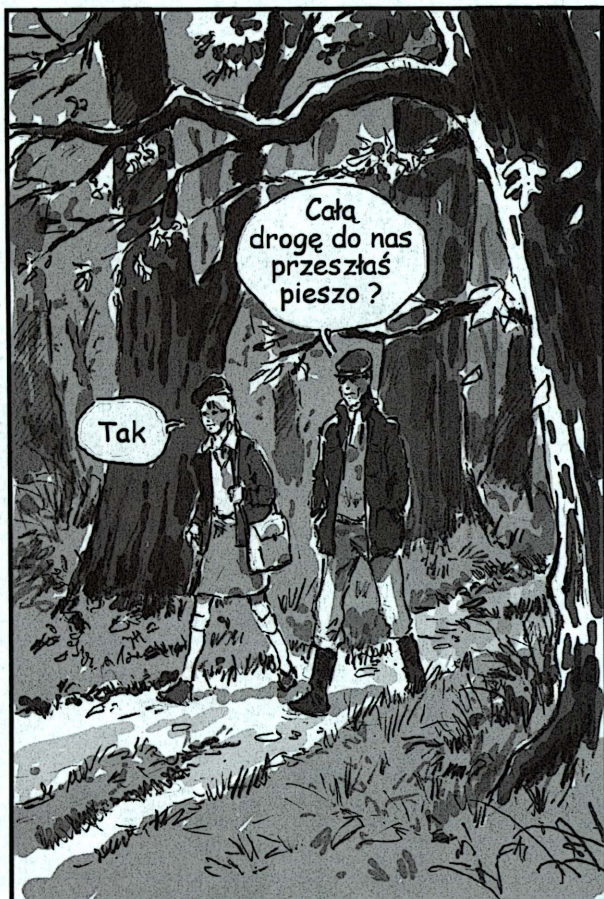


Dobra, musimy
jeszcze tylko omówić
kilka szczegółów.

"Gawęda"
pójdzie z
"Tadeuszem"
...

★ por. Stefan Wyrzykowski ps. Zenon, dowódca oddziału leśnego AK z okolic Białej Podlaskiej

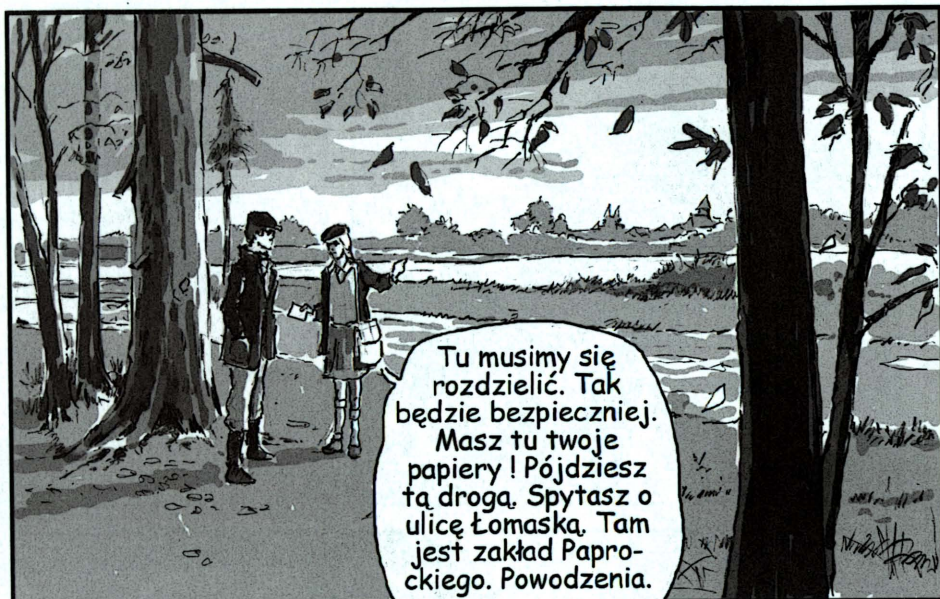
★★ biuro pracy (niem.)

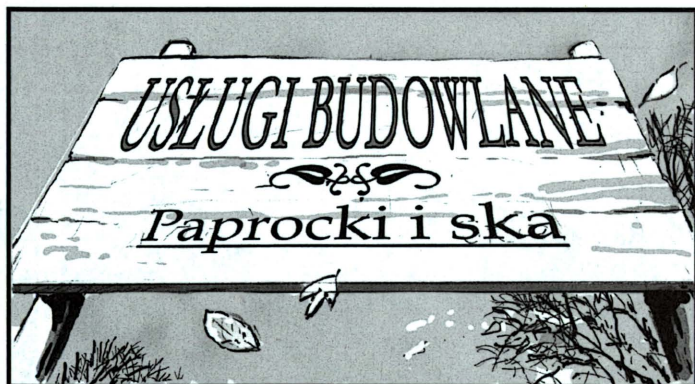




Jak na "Gawędę" to nie jesteś zbyt rozmowna. Jak ci na imię?







Niemcy przyjeżdżali do zakładu Paprockiego dosyć często. Kupowali materiały budowlane, zamawiali roboty stolarskie i dekar-skie. Szymański niejednokrotnie im towarzyszył.



Mijał czas...



Aż...

25 IV 1943

Panie Paprocki!
Panie Paprocki!

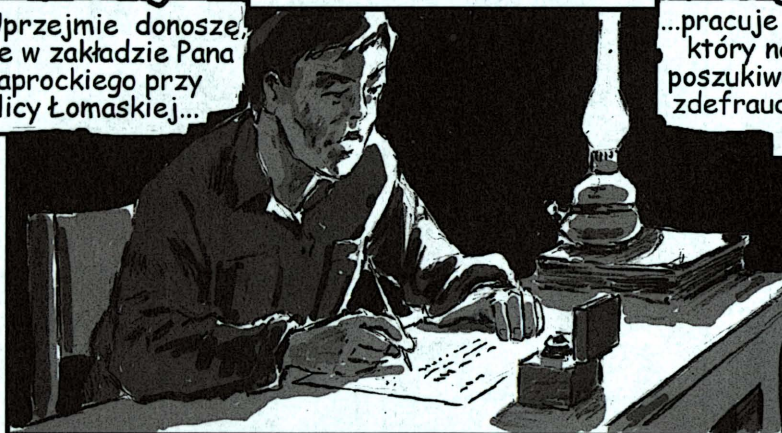


...nie zdążę do miasta na nocleg przed godziną policyjną. Może zostanę w zakładzie? To i roboty bym jeszcze nadgonił.



Dobra

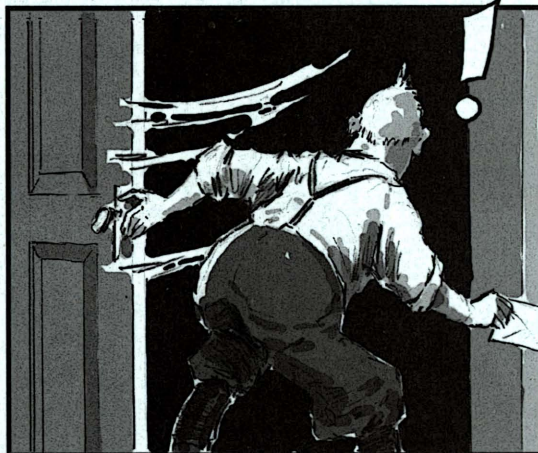
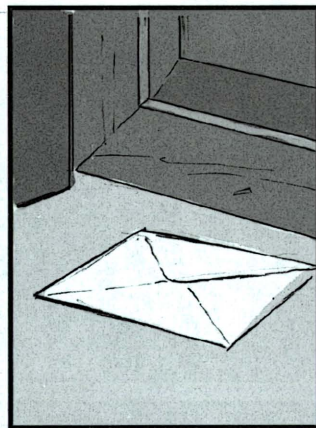
Uprzejmie donoszę, że w zakładzie Pana Paprockiego przy ulicy Łomaskiej...



...pracuje niejaki Jan Malinowski, który na terenie Rzeszy jest poszukiwany listem gończym, za zdefraudowanie znacznej sumy pieniędzy...

Za jego złapanie
wyznaczono
sumę 2 mln.
marek...





...Wymieniony
będzie przebywał
na terenie zakła-
du Paprockie-
go przez całą
dzisiejszą noc,
do porannej
zmiany...



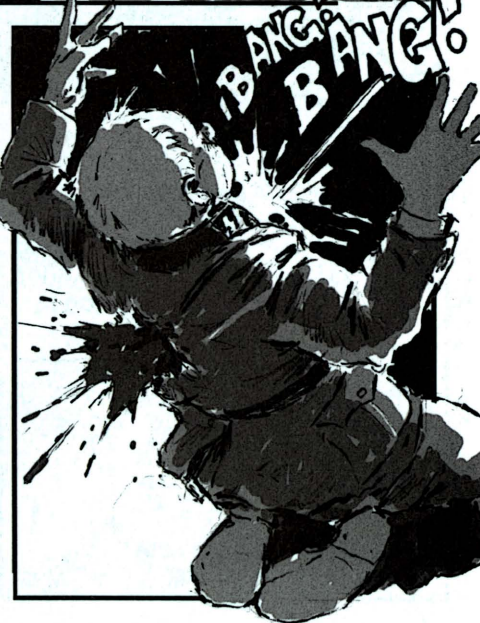
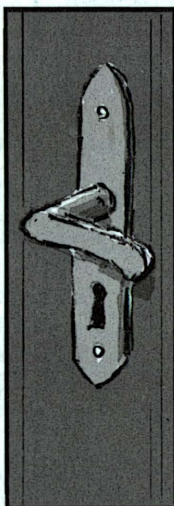
No!... panie Malinowski!..
To teraz sobie
pogadamy.



Michał,
jest
noc...

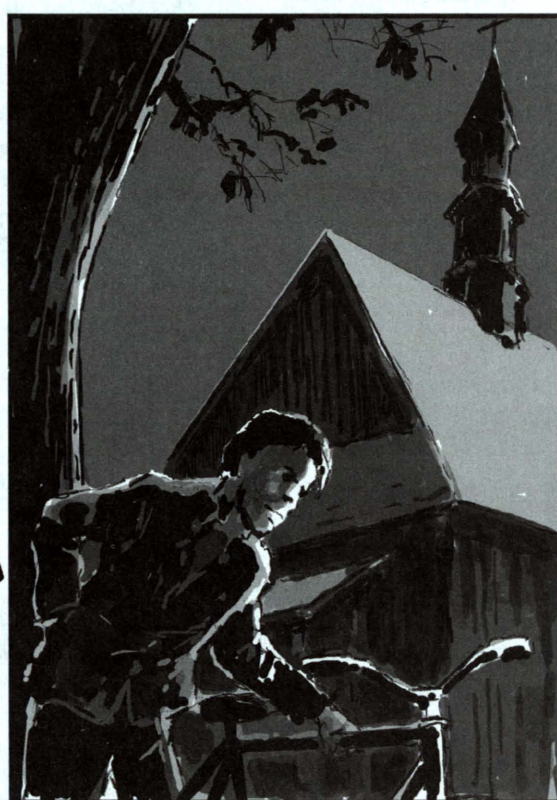
Nie
bój się.
Zaraz
wrócę.

JEST!
Szybko
działa...





Okolice kościołka
na Woli



Las Grabarka. Tu
"Tadeusz" zostawił rower



Nie wrócił jednak od razu
do swoich. Chciał załatwić
jeszcze jedną rzecz w
mieście.



Niemcy początkowo aresztowali Paprockiego. Przez dwa dni szukali śladu.



Wreszcie skojarzyli, że zabójstwo Szymańskiego ma związek z niedawno zatrudnionym pracownikiem zakładu Paprockiego...
...pracownikiem który zniknął nagle.



Na ogrodzeniu siedziby Gestapo znaleziono kartkę. Kto ją powiesił?



Szymański jest już w niebie i krótko zaprosi DERMA do siebie!!

Po trzech dniach Niemcy zorganizowali Szymańskiemu wielki pogrzeb.



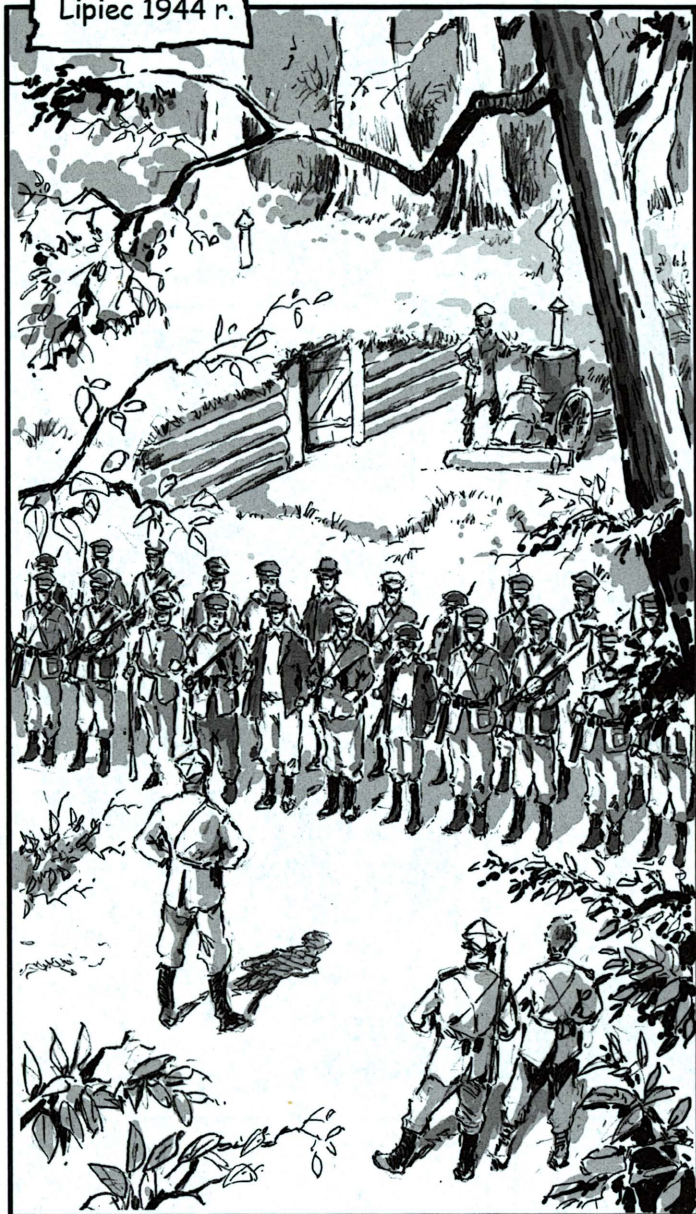
Zgoniono wielu białczan by patrzyli... Aresztowan nie było przecież Niemcy sami podestali Malinowskiego do pracy w zakładzie Paprockiego przez swój Arbeitsamt.



Niemcy nigdy nie trafili na ślad "Tadeusza".



Lipiec 1944 r.

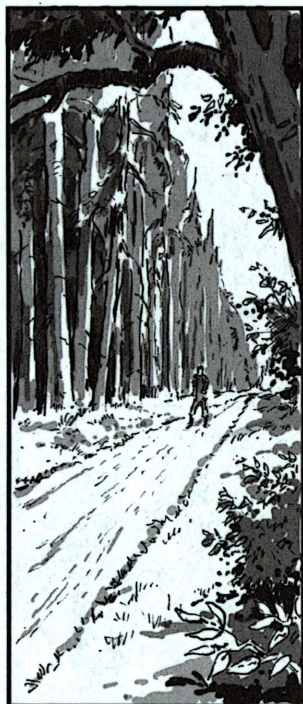


No i jeszcze te zielone oczy "Gawędy"
... nie mów, że się nie cieszysz szczę-
ściarzu.... Słuchaj, jak ona ma
właściwie na imię?



Chrr, chrr... Hi, hii...
chciałbyś wiedzieć, co
"Wojtuś"? Powiem ci...
po... po wojnie.







★ Dobry strzał, Waniuszka! (ros/)

25 VII 1944 roku
Armia Czerwona
wkroczyła do Białej.

Wojna nie skończyła się
jednak. Polskę zajęli nowi
okupanci. Komuniści przejęli
władzę w kraju na kilkadziesiąt
lat. Ludzie próbowali
przeciwstawić się, a ...

... niektórzy z nich wzięli udział w
antykomunistycznym powstaniu.

Ostatni "żołnierz wyklęty" zginął na Podlasiu w
latach 50-tych. Z czasem odchodziły stare poko-
lenia, a w nowych zacierały się dawne ideały i
pamięć o bohaterach.

I tylko miejsca pozostały te same.
Są wokół nas, niczym ślady
niedawnych wydarzeń.
Całkiem blisko.

PACZKA

Relacja Roberta Domańskiego ps. "Jarach" o uwolnieniu Aleksandra Wereszki ps. "Roch" z więzienia UB w Białej Podlaskiej.

Armia Czerwona weszła na nasze tereny od 25-30 VII 1944 r. Od samego początku zaczęły się masowe aresztowania Polaków żołnierzy Armii Krajowej i wywożenie ich do łagrów w ZSSR. Przy końcu września został aresztowany por. "Roch" (Aleksander Wereszko), w końcowym etapie okupacji niemieckiej komendant Rejonu VII AK (Wisznice), i osadzony w więzieniu przy ul. Prostej w Białej Podlaskiej. Obawialiśmy się że "Roch" może nie wytrzymać stosowanej w śledztwie "perswazji" i zacznie sypać, a wiedział bardzo dużo. Mogłoby to być tragiczne dla ludzi którzy mieli z nim kontakty konspiracyjne. Uznaliśmy, że jedynym pewnym sposobem uniknięcia tego "niebezpieczeństwa" będzie odbicie "Rocha" z więzienia. Komendant Obwodu AK Biała Podlaska kpt. Stefan Wyrzykowski ps. "Zenon" zaproponował mi wykonanie tego zadania. Oświadczył mi, iż zdaje sobie sprawę ze stopnia niebezpieczeństwa i trudności związanych z przeprowadzeniem takiej akcji, a także z niewielkiej szansy jej powodzenia. W razie gdybyśmy podczas wykonywania zadania zostali zaskoczeni na terenie więzienia bez możliwości odskoku, **to nie mamy prawa wyjść z tego żywi**, to samo dotyczyć miało "Rocha". "Zenon" powiedział, że mogę odmówić podjęcia się wykonania tego rozkazu i nie będzie miał o to do mnie pretensji. Wyraziłem od razu zgodę i przystąpiłem do opracowania planu akcji. W więzieniu przy ulicy Prostej pracował jako strażnik Tadeusz Barczyński ps. "Baśka", b. żołnierz z OP 34 pp. AK "Zenona". Spotkałem się z nim, on narysował mi szkic więzienia, usytuowanie i zarys poszczególnych obiektów oraz plan budynku w którym siedział "Roch", wskazał także celę. Omówiliśmy także rozstawienie straży i

prawdopodobne miejsca przebywania poszczególnych strażników i pracowników administracji. Przemyślałem przebieg akcji i sporządziłem jej plan. Wszystko musiało być tak zorganizowane żeby współdziałający z nami "Baśka" miał mocne alibi wobec swoich przełożonych. Plan przeprowadzenia akcji zakładał wykorzystanie faktu, że dyscyplina wśród straży więziennej nie była wtedy wielka. Niektórzy wychodzili ze służby nieco wcześniej, a inni zaczynali ją nieco później niż powinni. Zdarzało się także sporadyczne strzelanie do wróbli na murze i to nie zwracało wtedy nikomu uwagi. Więc kilka pojedynczych strzałów na terenie więzienia słyszanych na zewnątrz, nie powinno spowodować alarmu. Ustaliliśmy termin wykonania akcji na



Więzienie w Białej Podlaskiej, stan dzisiejszy. To stąd uwolniono por. "Rocha" w 1944 r.

niedzielę 8 X 1944 r. Wytypowałem kolegów, którzy mieli w niej uczestniczyć i podzieliłem role. W przeddzień czyli w sobotę rozpoznawaliśmy teren w pobliżu więzienia i zaplanowaliśmy trasę odskoku. **Przebieg akcji:** około godz. 6.30 zapukałem do furtki w więziennej bramie mając ze sobą **paczkę** dla "któregoś z więźniów". Paczka była takiej wielkości, aby nie mogła zmieścić się w okienku umieszczonym w furtce przez które

normalnie strażnicy odbierali takie paczki od podających. Stworzyło to sytuację, że strażnik musiał albo otworzyć furtkę aby paczkę odebrać, lub odmówić w ogóle jej przyjęcia. Dyżurującym wtedy strażnikiem był "nasz" "Baśka". Przez okienko przekazał mi znak że wszystko jest tak jak przewidywaliśmy i otworzył furtkę. Wtedy ja silnie pchnąłem ramieniem furtkę razem ze strażnikiem i szybko wpadłem na teren więzienia. Za mną wbiegł "Aleksander", po nim czekająca w pobliżu dwójka kolegów: "Rudy" i "Lech", zamykając za sobą furtkę od środka. W tym czasie strażnik "Baśka" odskoczył do znajdującej się obok wartowni, złapał karabin, wymierzył go we mnie i (zgodnie z planem)



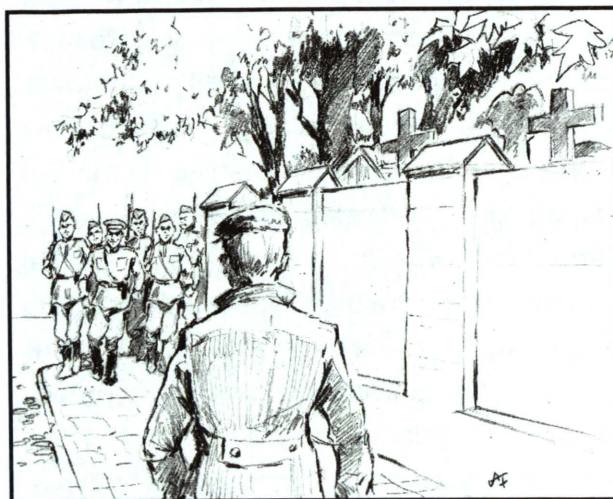
"Wszystko musiało być tak zorganizowane żeby współdziałający z nami "Baśka" miał mocne alibi wobec swoich przełożonych."



"Wtedy ja silnie pchnąłem ramieniem furtkę razem ze strażnikiem i szybko wpadłem na teren więzienia"

wystrzelił, oczywiście nie trafiając. Następnie wziął ode mnie mój pistolet, przytrzymał sobie odciągniętą skórę na przedramieniu i przeszedł sobie tę część ręki. To było jego alibi. Oddał mi szybko pistolet a ja pomogłem mu zabandażować ranę. Szybko pobiegłem do celi "Rocha". Gdy do niej wbiegłem, zobaczyłem niespodziewany widok: "Roch" stał i przyglądał się zdziwiony "Aleksandrowi" który tłukł po głbie drugiego lokatora celi "Rocha". Był tak zaciętrzewiony i pochłonięty tym zajęciem, że prawie mnie nie zauważył. A bity stał zbaraniały i prawie się nie bronił. Szybko przerwałem mu to zajęcie, a on, jeszcze taki

rozemocjonowany, tłumaczył mi gorączkowo: "To drań volksdeutsch, nareszcie go dopadłem!". Szybko zamknęliśmy z powrotem celę na klucz i razem z uratowanym "Rochem", skierowaliśmy się do bramy wyjściowej. Na dyżurce jeszcze skrępowaliśmy rannego "Baśkę" i opuściliśmy teren więzienia w zaplanowanej kolejności. Wychodząc widziałem leżącą obok furtki przyniesioną przez nas paczkę "dla więźnia". Koledzy szybko zniknęli tak jak było zaplanowane, a my we dwóch z "Rochem" poszliśmy równym, dosyć szybkim krokiem ul. Proszą w kierunku cmentarza, przechodząc po kilkunastu



"Raptem od strony cmentarza po tej samej stronie ulicy ukazał się patrol żołnierzy sowieckich"

metrach na przeciwną stronę ulicy. Szliśmy obok siebie. Ja z bronią, a "Roch" bez, tzn. "nagi". Raptem od strony cmentarza po tej samej stronie ulicy ukazał się patrol żołnierzy sowieckich (może sześciu lub ośmiu). Byli dobrze uzbrojeni i szli czujnie tak jak na służbie, dwójkami. Postanowiliśmy zachować się "normalnie". Szedłem wolno wzdychając



Brama cmentarza. Być może to w tym miejscu "Jarach" i uwolniony "Roch" napotkali sowiecki patrol

w duchu żeby nas nie zatrzymali. W kieszeni ścisnąłem "spluwę". "Roch" szedł za mną w odległości 5-7 metrów. Wyminąłem patrol prawie ocierając się o nich i za moment "Roch" znowu zrównał się ze mną. Przez miasto poszliśmy do odległej ponad 10 km Bordziłówki Starej. To był już teren znajomy "Rocha", przez kilka lat okupacji był kendantem Rejonu II Obwodu AK Biała Podlaska, którego zasięg obejmował także Leśną Podl. i Bordziłówkę. A Tadeusz Domański do którego zmierzaliśmy, był jego dawnym żołnierzem w konspiracji. Gdy przyszedliśmy do naszych gospodarzy, siedliśmy przy zastawionym stole i zaczęły się wspominki o tym jak było w więzieniu i jak "Roch" się z niego wydostał. Po przenocowaniu każdy wyruszył w swoją stronę. Okazało się że "Baśka" przebrnął zwycięsko weryfikację swego alibi. Jednak, po pewnym czasie, postanowił usunąć się spod "czujnego" oka miejscowych władz przez wstąpienie do "ludowego" wojska. Zobaczyliśmy się ponownie dopiero w 1991 r.

podczas spotkania rocznicowego w Leśnej Podlaskiej i rozmawialiśmy tylko przez chwilę. Moja znajomość z bialskim więzieniem nie skończyła się na tej akcji. W tym samym charakterze mieliśmy styczność jeszcze raz, a mianowicie w nocy z 8/9 III 1945 r. Wtedy uwolniliśmy 108 więźniów aresztowanych przez UB i wyprowadziliśmy ich aż do kol. Droblin. W październiku 1944 r. zostałem aresztowany w Konstantynowie przez "smiersz" tzn. jednostkę kontrwywiadu Armii Czerwonej, a "Zenon" został aresztowany w grudniu tego roku. Aleksander Wereszko "Roch" wpadł ponownie w ręce UB 27 VIII 1946 r. Po procesie w Lublinie otrzymał wyrok 2 lata więzienia, na wolność wyszedł 31 V 1947 r. na mocy amnestii.

*Robert Domański "Jarach"
Kraków, październik 1995 r.*

*(skróconą wersję relacji zredagował
M. Skolimowski)
mskal@o2.pl*



Tablica na ścianie bialskiego więzienia upamiętniająca historyczne wydarzenia. "Wtedy uwolniliśmy 108 więźniów aresztowanych przez UB i wyprowadziliśmy ich aż do kol. Droblin."

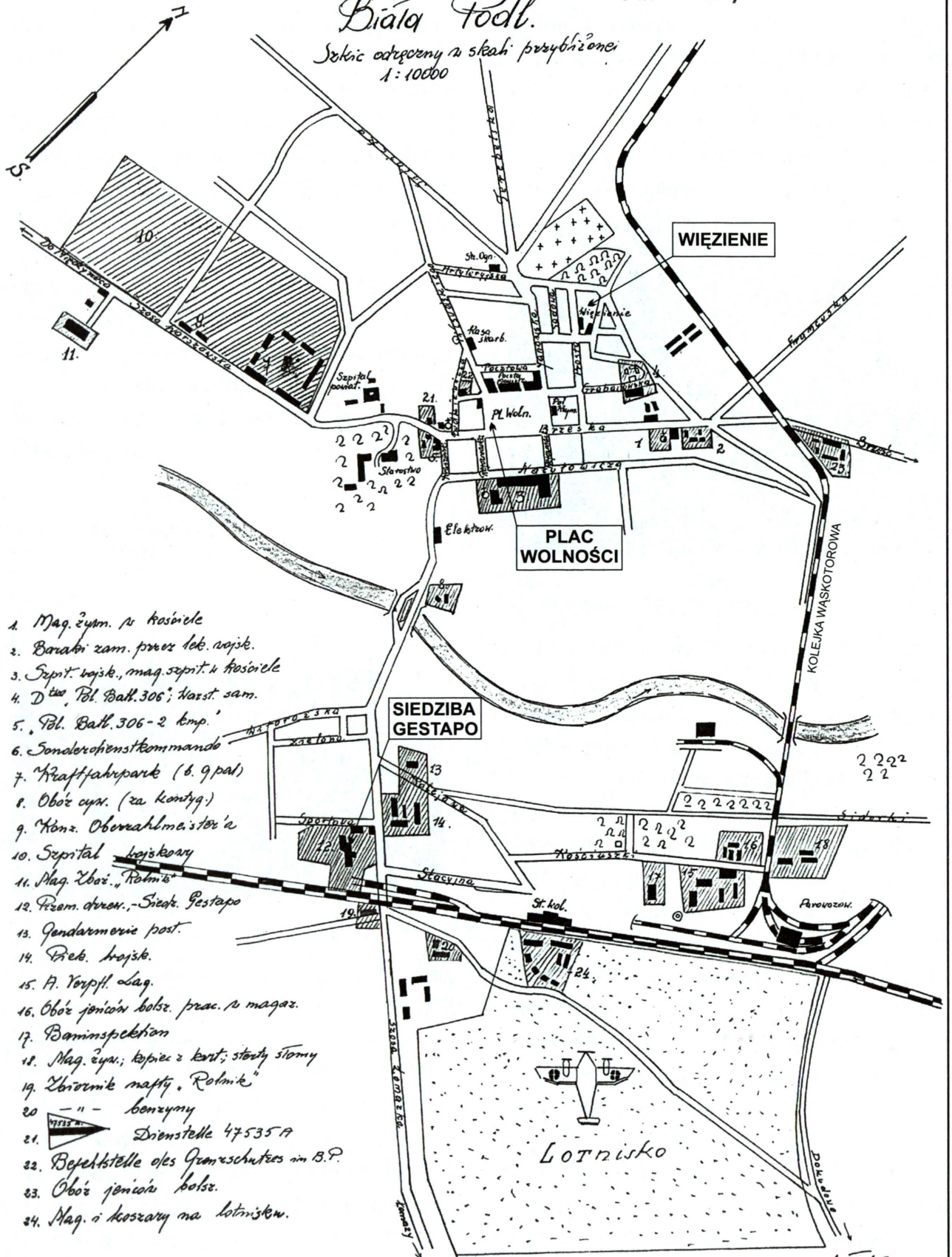
Przysięga żołnierza AK

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkimi siłami aż do ofiarowania mego życia.

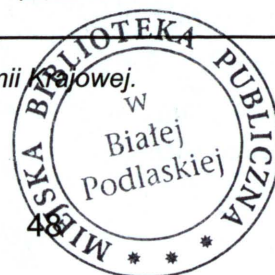
Tak mi dopomóż Bóg!

Biała Podl.

Szkic ogólny z skalą przybliżoną
1:10000



Plan miasta z 1942 r. sporządzony na potrzeby Armii Krajowej.



REKLAMY



Karczma RYCERSKA

ORGANIZUJEMY: SPOTKANIA RODZINNE IMPREZY FIRMOWE PRZYJĘCIA BANKIETY

TRADYCYJNE POTRAWY
PROFESJONALNA OBSŁUGA
NIEPOWTARZALNY STYL



BIAŁA PODLASKA UL. BRZESKA 174
tel. 83 342 18 97 www.karczmarycierska.com.pl



POINTS SZEPTYCKI

P.H. MOTORYZACJI J. SZEPTYCKI
ul. Brzeska 170A, 21-500 Biała Podlaska
tel.: 083 342 64 80, faks: 083 342 64 81
e-mail: info@szeptycki.pl

NISSAN
www.szeptycki.pl

NISSAN SZEPTYCKI

SZEPTYCKI Sp. z o.o.
ul. Piłsudskiego 35, 21-500 Biała Podlaska
tel.: 083 342 22 22, faks: 083 342 64 67
e-mail: nissan@szeptycki.pl



INVESTCOM Sp. z o.o.

Al. Jana Pawła II 11, 21-500 Biała Podlaska
tel.: 083 342 46 47, faks: 083 342 42 44
e-mail: biuro@investcom.net.pl
<http://www.investcom.net.pl>

IV F
Laj

REKLAMY



EURO SERVICE

badania techniczne tachografy szkolenia

<http://www.e-s.com.pl>



Rok zał. 1988 r.

PPUH RAPID Sp. z o.o.

ul. Prosta 7, 21-500 Biała Podlaska

tel./faks 083 343 26 91, faks 083 343 25 38

e-mail: biuro@rapid.org.pl

<http://www.rapid.org.pl>



Sieć Detalistów "Nasze Sklepy" Sp. z o.o.

ul. Kąpielowa 18, 21-500 Biała Podlaska

tel. (083) 342 10 11 faks (083) 343 29 47

e-mail: sekretariat@naszesklepy.net.pl

<http://www.naszesklepy.net.pl>



Przedsiębiorstwo Handlowe "Milo"

Fedorczuk, Wojdakowski Sp. Jawna

Al. Jana Pawła II 194, 21-500 Biała Podlaska

tel. (083) 342 61 90

BIASOV MEBLE

Biasov Meble

ul. Sidorska 100, 21-500 Biała Podlaska

tel. 083 342 56 56, 083 34 50 49

<http://www.biasov.com.pl>



Sp. z o.o.

Mustang Sp. z o.o.

Rakowiska 28, 21-500 Biała Podlaska

tel. (083) 343 33 03

**DOSTAWA GAZU - SZKÓŁKA JEŹDZIECKA
STACJA MECHANIKI POJAZDOWEJ**